

Osiem kroków, sześć godzin, cztery litery. Antoni Libera o „Końcówce” Samuela Becketta

Czy Samuel Beckett w „Końcówce” rzeczywiście przedstawił pozbawiony sensu świat zdegradowanych jednostek ludzkich, jak podpowiadali wcześnie interpretatorzy jego twórczości? Czy oglądający ją w teatrze widz jest świadkiem egzystencjalnego dramatu, wypełnionego zdarzeniami bez znaczenia? Dlaczego warto, a nawet należy liczyć kroki, którymi przemierza scenę jeden z jej bohaterów? To tylko część wątków poruszonych podczas wtorkowego spotkania w redakcji Teologii Politycznej.

We wtorek, 9 kwietnia w redakcji Teologii Politycznej odbyło się kolejne spotkanie z cyklu „Libera tłumaczy klasyków”. Antoni Libera, reżyser, tłumacz i komentator wielu wybitnych arcydzieł europejskiej kultury sięgnął tym razem do twórczości pisarza, którego potrafi przedstawić jak nikt inny – Samuela Becketta. Podczas spotkania wybrzmiały więc słowa dramatu „Końcówka” w wykonaniu aktorów dublińskiego teatru oraz samego Libery, wraz z przenikliwym komentarzem i wskazówkami interpretacyjnymi, pozwalającymi lepiej zrozumieć jeden z najchętniej wystawianych dramatów irlandzkiego pisarza.

Na początku spotkania Antoni Libera przybliżył słuchaczom okoliczności powstania „Końcówki”. Podkreślił, że choć swój pierwszy dramat, „Czekając na Godota”, Beckett ukończył w zawrotnym tempie, praca nad znacznie krótszą „Końcówką” zajęła mu niemal dwa lata.

*Dzięki „Końcówce” pozycja
Becketta jako jednego z
najwybitniejszych
współczesnych dramaturgów
została trwale ugruntowana*

Podobnie jak w przypadku tamtego dzieła, również „Końcówkę” czekała długa droga na deski teatru. Premiera odbyła się dopiero w 1957 roku w Londynie w wersji...

francuskojęzycznej. Niedługo później jednak została doceniona przez krytyków i miłośników teatru, dzięki czemu pozycja Becketta jako jednego z najwybitniejszych współczesnych dramaturgów została trwale ugruntowana.

Libera wyróżnił dwa motywy, kluczowe dla zrozumienia tego utworu Becketta – szachowy, do którego nawiązuje tytuł sztuki („Endgame”, „Fin de partie” – polski przekład nie oddaje jednoznacznie skojarzenia z końcówką partii szachowej) oraz muzyczny. – „Końcówka” jest kwartetem, utworem rozpisany na cztery głosy. Podobnie jak w „Czekając na Godota”, występują w niej cztery postacie, pełniące jednak inne funkcje – wyjaśnił Libera.

Wykładowca podkreślił, że Beckett podporządkował tekst utworu ścisłym zasadom formalnym. Dzięki zabiegom uzyskał pełną kontrolę nad swoim dziełem. – O ile widz, oglądający „Końcówkę” w teatrze, nie jest w stanie wychwycić wszystkich tych interesujących chwytów formalnych, o tyle podświadomie dostrzega rządzący nią rytm, powracające motywy. Wychodzi z teatru z wrażeniem pewnego porządku – wyjaśnił.

*Libera wielokrotnie
porównywał „Końcówkę” do
partytury muzycznej. Beckett,
wielki miłośnik muzyki, swoje
sztuki tyleż pisał, co
komponował*

Podczas spotkania,
Libera wielokrotnie
porównywał
„Końcówkę” do
partytury muzycznej.
Beckett, wielki
miłośnik muzyki,
swoje sztuki tyleż
pisał, co

komponował i obcując z jego dziełami, powinniśmy przynajmniej w takim samym stopniu docenić ich formę: powracające motywy, rytm, melodię słów. Posługiwał się przejętym od Joyce’a pojęciem „wyrażenia bezpośredniego”, dążeniem do dostosowania języka do opisywanego przedmiotu. Joyce w „Ulissesie” modyfikuje styl w zależności od opisywanych zdarzeń: narodzinom dziecka odpowiadają narodziny języka, sceny pijaństwa opisuje językiem pijanym.

Beckett, choć w mniej dosłowny sposób, również podążał tą drogą. Niechętnie wypowiadał się jednak na temat interpretacji własnych utworów. Wnikliwa lektura tekstów jego sztuk pozwala jednak na dość precyzyjne odczytanie jego intencji. Ponadto pewnych wskazówek dostarczyć mogą nam również należące do autora egzemplarze reżyserskie jego sztuk, w których na marginesach zapisywał instrukcje dla aktorów, a także notatki współpracujących z nim asystentów.

Objaśniając liczne tropy, trudno uchwytnie podczas oglądania sztuki na scenie, Libera odsłonił przed słuchaczami niezwykłą głębię kontekstów, znaczeń i odniesień zawartych przez autora w „Końcówce” z – co wielokrotnie podkreślał podczas spotkania – pełną premedytacją.

Żadne ze słów nie jest użyte przypadkowo, a nawet najbardziej groteskowe czynności wykonywane przez cztery postacie podporządkowane są zasadom formalnym.

Żadne ze słów sztuki nie jest użyte przypadkowo. Nawet najbardziej groteskowe czynności wykonywane przez postacie podporządkowane są zasadom formalnym

W łatwych do przeoczenia aluzjach i rzuconych mimochodem komentarzach zawarte są istotne przesłanki dla interpretacji utworu. Liczba kroków,

którymi przemierza scenę aktor grający Clova, czas trwania sztuki i czas akcji, a nawet liczba liter składających się na imiona bohaterów składają się na tę fascynującą całość, a w komicznych (dublińska publiczność, jak widzieliśmy, nie mogła powstrzymać się od wybuchów śmiechu) gestach i rozmowach postaci kryją się zupełnie poważne odniesienia do wojny, ludzkiej kondycji, eleatów, a nawet męki i zmartwychwstania Chrystusa. Beckett odniósł więc sukces tam, gdzie porażkę ponieśli niemieccy moderniści i ich *Ich-Drama*: – Niemieccy twórcy tego nurtu, próbowali przedstawić świat wewnętrzny dzieląc, obiektywizując i nadając wyraz częściom ludzkiej duszy. Podążając w tym za podziałem dokonany przez ówczesnych psychologów, osiągnęli jednak zupełnie banalne z dzisiejszej perspektywy efekty. Inaczej jest u Becketta: on zaczyna od postaci, nie zaś od idei – zaznaczył.

Libera zdecydowanie nie zgodził się również z twierdzeniem, że ściśle wytyczne Becketta dla wykonawców jego sztuk oraz kategoryczny zakaz wprowadzania zmian w tekście stanowią ograniczenie dla

kreatywności artystów teatralnych. – Kompozytor utworów muzycznych określa kolejność granych dźwięków, tempo i wiele innych elementów, a jednak mamy tyle wykonań, ilu muzyków. Podobnie dwa spektakle teatralne, wykonywane przez dwa wieczory z rzędu przez tych samych artystów, mogą być diametralnie różne – podkreślił.

Końcówkę spotkania wzbogacił pokaz fragmentów zarejestrowanego przez aktorów dublińskiego teatru pod kierunkiem Antoniego Libery spektaklu oraz żywiołowa dyskusja, w którą ochoczo włączyli się zgromadzeni na sali słuchacze.

Relację opracował Mikołaj Rajkowski

Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury.

**Ministerstwo
Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego.**

Dofinansowano
ze środków Ministra
Kultury i Dziedzictwa
Narodowego

Fot. Jacek Łagowski